

Leszczyński, Zdzisław

Losy Żydów z ziemi wyszogrodzkiej w latach 1939-1945

Nasze Korzenie 3, 55-59

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LOSY ŻYDÓW Z ZIEMI WYSZOGRODZKIEJ W LATACH 1939-1945

Na początku lat 30. XX wieku miasta i wsie powiatu plockiego zamieszkiwało 11 591 Żydów, w tym 2624 w Wyszogrodzie i 972 w Bodzanowie. Tak więc 31% ludności wyznania mojżeszowego powiatu plockiego mieszkało na obszarze historycznej ziemi wyszogrodzkiej. Przed wybuchem drugiej wojny światowej liczba ta jeszcze się powiększyła, dotyczy to zwłaszcza Bodzanowa. Według pisma starosty powiatu plockiego z grudnia 1949 roku, adresowanego do Żydowskiego Instytutu Historycznego, tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej w miasteczku tym mieszkało ok. 1300 Żydów, a w Wyszogrodzie 2700.¹

Mimo że pod względem religijnym i obyczajowym Żydzi stanowili odrębną grupę narodowościową, ich kontakty z ludnością polską na omawianym obszarze były raczej poprawne. Pomimo krytyki dominacji żydowskiego handlu, pożyczek na wysoki procent udzielanych rolnikom na poczet przyszłych zbiorów, obie strony współżyły ze sobą dość zgodnie. Wyjątek stanowią lata trzydzieste, kiedy na terenie Bodzanowa rozpoczęła działalność tzw. grupa Nowaka, próbująca wznicić antyżydowskie wystąpienia w całym powiecie plockim.² Według lokalnej księgi pamięci w przedwojennym Wyszogrodzie *istniała niewidzialna, głęboka i całkowita współzależność między Żydami a chrześcijanami, między bogatymi a biednymi, wieśniakami i mieszczanami*. Ta „współzależność” była najbardziej widoczna w dni targowe, kiedy mieszkańcy okolicznych wsi przybywali do miasta, aby wymienić produkty rolnicze lub zużyte sprzęty na towa-

ry przemysłowe oferowane przez Żydów. Nawiązywaniu kontaktów sprzyjał też handel obnośny i obwoźny. Do wiosek w okolicy Bodzanowa docierała codziennie stara Żydówka z Wyszogrodu sprzedająca świeże pieczywo. Wiosną żydowscy dzierżawcy zamieszkiwali w chłopskich sadach i przebywali tam do późnej jesieni. O intensywnej wymianie handlowej między ludnością polską i żydowską wspomina również bodzanowski Żyd Arie Akst, przed wojną zajmujący się skupem jaj.³ Dobre kontakty nie ograniczały się tylko do wymiany towarowej, w wielu relacjach powtarza się wątek przyjaźni zawieranych między dziećmi, a także młodzieżą obu narodowości. Różnice religijne i obyczajowe czasami komplikowały plany wspólnych zabaw. Pamiętając te czasy mieszkanka Bodzanowa wspomina wycieczki do żydowskiej piekarni, asystowanie przy wypieku macy, wspólne zabawy. Cytuje fragment śpiewanej wtedy piosenki: *Salcia, Salcia chodź na bez. Nie, nie mogę, bo szabes*.⁴

Piątek 1 września 1939 roku miał być w Wyszogrodzie zwykłym dniem targowym. Jednak większość sklepów pozostała zamknięta, a na ulicach zbierały się grupki ludzi, zwłaszcza Żydów, przekazujących sobie najnowsze wieści. Wszędzie powtarzały się te same pytania: wojna, co robić dalej?, uciekać czy pozostać na miejscu? Niepokój wywołany możliwością wybuchu polsko-niemieckiego konfliktu towarzyszył mieszkańcom ziemi wyszogrodzkiej od kilku miesięcy. Podsycali go doniesienia prasowe, organizowane zbiórki pieniędzy na zakup broni i niepokojące wydarzenia na

Kamienna tablica w Instytucie Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Yad Vashem w Jerozolimie; fot. Z. Leszczyński.



miejscu, spowodowane wzrostem antypolskich nastrojów ludności niemieckiej i miejscowego pastora.⁵ Na Kępie Wyszogrodzkiej w zagrodzie Eryka Ratkiego zorganizowano 12 czerwca wiec Zarządu Obwodowego Deutscher Volksverband z udziałem ponad 700 młodych Niemców.⁶ 27 sierpnia przez Bodzanów przeszedł liczący kilka tysięcy osób kondukt pogrzebowy żegnający kpr. Ignacego Grabowskiego, zastrzelonego na granicy pod Mławą. O możliwości wybuchu wojny mówiło się często, nikt jednak nie przypuszczał, że działania wojenne tak szybko obejmą centrum kraju. Powszechnie wierzono w siłę polskiego wojska i szczernie umocnione granice.

Tymczasem już 1 września w godzinach rannych kierowca autobusu kursującego na trasie Warszawa – Płock przekazał wyszogrodzianom informacje o bombardowaniu stolicy, pierwszych ofiarach i panującym chaosie. Tego samego dnia około godziny 10 w okolicy Bodzanowa spadły pierwsze bomby. Z Płocka przekazano wiadomość o bombardowaniu miasta i ofiarach wśród ludności cywilnej. W niedzielę 3 września niemiecki samolot ostrzelał zagrody we wsi Węgrzynowo i rolników pracujących w polu przy kopaniu ziemniaków. Tego też dnia do Bodzanowa dotarł z kilkoma kolegami Lejzer Brim, którego oddział został rozbity pod Mławą. Prerażeni żołnierze opowiadali o klęsce polskich wojsk i działalności V kolumny na tyłach naszych oddziałów. Pod wieczór następnego dnia od strony Mąkolina do miasteczka wjechały pierwsze chłopskie furmanki wypełnione przerażonymi Żydami uciekającymi z miejscowości położonych bliżej granicy z Prusami Wschodnimi. Uciekinierzy mówili, że Niemcy są już blisko, opowiadali o okrucieństwie Wehrmachtu. Wieczorem bodzanowski rynek wypełnił się żydowską ludnością. W nastroju paniki debatowano nad najlepszym wyjściem z trudnej sytuacji, rozważano różne warianty. Zamożniejsi oraz mający krewnych w stolicy postanowili ukryć majątek u polskich sąsiadów i udać się do Warszawy albo schronić w miejscowościach położonych w pobliżu stolicy. Liczyli na to, że miasto zostanie obronione. Młodzi zorganizowali się w grupy i postanowili wyruszyć w kierunku Płońska i dalej na wschód. Po 17 września 1939 wielu z nich zostało zesłanych w głąb ZSRR. W Bodzanowie we wtorek 5 września polska policja spaliła dokumenty i pozostawiając na miejscu policję pomocniczą opuściła miasteczko. Był to sygnał dla miejscowych Żydów, że nadszedł ostateczny termin ucieczki. Ruszyli według wcześniej ustalonych kierunków. Część z tych, którzy postanowili iść na wschód, zatrzymała się w Płońsku na dłużej, inni dotarli w okolice Białegostoku.

OSTATNI RABIN BODZANOWA



HENOCHO NAWRI
FOTOGRAFIA W ZBIORACH JANA
GOLDBERGA Z KANADY

Również wyszogrodzcy Żydzi w pierwszych dniach września ewakuowali się przed nadciągającymi oddziałami niemieckimi. Jedni wybrali także drogę na wschód, inni udali się za Wisłę w kierunku Warszawy. Ci zaś, którzy poszli w kierunku Sochaczewa, musieli zawrócić przed nadciągającym frontem. Nie wszyscy zdołali wycofać się w porę, osiem osób ukryło się w piwnicy domu w pobliskiej wsi Śladów. Po zajęciu wioski żołnierze Wehrmachtu przeszukali teren, ukrywających się Żydów rozstrzelali na miejscu. Pinhas Sheinblum miał szczęście, został tylko ranny, kilka godzin przeleżał wśród zabitych, a wieczorem przedostał się do miasta i opowiedział innym o zbrodni.⁷

Grupa bodzanowskich Żydów idących w kierunku Warszawy, ze względu na zacięte walki pod Modlinem została zmuszona do szukania możliwości przejścia na drugą stronę Wisły w Wyszogrodzie. Po dotarciu na miejsce okazało się, że miasto jest już puste, a most zablokowały wycofujące się kolumny polskiego wojska. Zatrzymane przez strażę, zawrócili do Bodzanowa. W lesie pod Ciuńkowem usłyszeli wybuchy wysadzanego mostu. Grupa młodych mężczyzn wyruszyła na zwiad w celu rozpoznania możliwości przeprawy przez rzekę w Kępie Polskiej. Po przepłynięciu się na drugi brzeg dotarli do Hłowa. W miasteczku panował chaos, polscy i żydowscy uciekinierzy, przemieszani z oddziałami wojska, wypełniali rynek. Organizowano obronę Bzury, wojsko nie puszczało nikogo dalej, tak więc i ta droga ewakuacji do stolicy okazała się niemożliwa. Wrócili więc do miasta i z bliskimi postanowili czekać na dalszy rozwój wydarzeń.

Wobec braku innych możliwości ucieczki część Żydów ukryło się w pobliskich lasach i w zagrodach polskich gospodarzy, z którymi przed wojną utrzymywali kontakty handlowe. Kilku wyszogrodzkich Żydów ukrywało się w Węgrzynowie u rodzin Ireny i Ludwika Komińskich oraz Ludwika i Sylwestra Fabianowiczów.⁸ Także w tej wsi, w gospodarstwie Sabiny i Kazimierza Góreckich, przez kilka miesięcy ukrywał się wyszogrodzki krawiec. Gdy po ucieczce Kazimierza Góreckiego z przymusowych robót w Prusach Wschodnich gospodarstwo znalazło się pod obserwacją żandarmów, musiał on opuścić kryjówkę. Z kolei bodzanowski lekarz Józef Augenfisz, zmobilizowany w ostatnich dniach sierpnia, po klęsce wrześniowej, wiedząc jak Niemcy traktują polskich żołnierzy pochodzenia żydowskiego, nie wrócił do domu i ukrywał się w lasach w okolicy Niesłuchowa. Jego żonę, doktor Ritę, wraz z córką Jadzią wysiedlono z domu przy ulicy Piłsudskiego i dokwaterowano do polskiej



DOWÓD NADANIA PACZKI WYŚLANEJ 18 VI 1941

Z NOWEJ SŁUPI DO WYSZOGRODU.

DALSZA TRASA PACZKI:

24 VI

ODEŚLANA Z WYSZOGRODU DO NOWEGO DWORU,
26 VI

ODEŚLANA Z NOWEGO DWORU DO NOWEJ SŁUPI,
29 VI

PRZYJĘTA W NOWEJ SŁUPI.

rodziny we wsi Chodkowo Działki, tam obie zostały aresztowane i wywiezione do Działdowa. Nie pozwolono jej zabrać nawet torby lekarskiej. Na wieść o wywiezieniu rodziny doktor Augenfisz wszedł do budynku, gdzie znajdował się posterunek gestapo, i zdetonował granat, zabijając siebie i kilku Niemców.⁹

Po zajęciu ziemi wyszogrodzkiej rozpoczęły się prześladowania i tępienie miejscowej ludności. W pierwszych tygodniach września największym zagrożeniem było niemieckie wojsko przemieszczające się w kierunku mostu w Wyszogrodzie. Kradzieże, niszczenie mienia, pobicia, znęcanie się, a nawet zabójstwa, nie były jeszcze elementem zaplanowanej akcji wyniszczenia, lecz wynikały z nienawiści rasowej. W Bodzanowie jako pierwsze zostały splądrowane żydowskie sklepy mieszczące się przy głównej ulicy, którą przejeżdżały wojskowe ciężarówki. Tu także pijany kolonista z Wiciejewa zastrzelił starego zamiatacza ulic, ponieważ myślał, że jest on Żydem. Arie Akst wspomina, że w pierwszych tygodniach wojny w Bodzanowie nie było nawet posterunku żandarmerii, a nieformalną władzę sprawowali koloniści niemieccy. Pierwszą próbę przejścia przez nich administracji zaraz po wyjeździe polskiej policji udaremnił poproszeni o pomoc polscy żołnierze zmierzający w kierunku Modlina. Przywódcę kolonistów, Milkego z Wiciejewa, aresztowano, lecz udało mu się zbiec. W trudnej sytuacji, stale pogarszającej się wraz z napływem nowych uchodźców, Żydzi organizowali pomoc dla najbardziej potrzebujących. W okradzionych z towarów sklepach i magazynach urządzano kwatery dla uciekinierów. Głównym problemem stawał się głód i wysokie ceny windowane handlem czarnorynkowym. W owym czasie nagminnie wykupywano żywność i wywożono ją do Warszawy. W tym celu do rodziny w Mąkolinie przyjeżdżała służąca znanej pieśniarki Hanki Ordonówny.¹⁰ Żydzi wymieniali na żywność wszystko, co mieli. Bodzanowski rabin Chench Nawri zorganizował wśród współwyznawców zbiórkę polskich pieniędzy na zakup chleba w piekarni Rogulskich. W Wyszogrodzie starszyzna na czele z rabinem Neftali Śpiewakiem organizowała pomoc żywnościową za pieniądze przysyłane przez przebywającego w USA Yoske Levina.

W drugiej połowie września okupant zaczął stopniowo organizować zajęte obszary i tworzyć nową administrację. Prześladowania ludności zaczęły mieć bardziej zorganizowany charakter. Kupcy zmuszeni zostali do wyprzedania towarów, aż w końcu wszystkim Żydom, poza rzemieślnikami i furmanami, zabroniono wykonywania zawodu. Każdy Żyd, który ukończył 12 lat, musiał nosić naszyte na ubraniu żółte łaty. Jesienią 1939 roku rozpoczęła się planowa akcja niszczenia miejsc kultu i stopniowego usuwania Żydów z terenów wcielonych do Rzeszy.

Na mocy dekretu Hitlera z 12 października 1939 roku ziemia wyszogrodzka znalazła się na terenach wcielonych do Rzeczy, administracyjnie należała do nowo utworzonej rejencji ciechanowskiej. Docelowo ziemie wcielone miała zamieszkiwać tylko ludność niemiecka, dotychczasowi zaś mieszkańcy podlegali wysiedleniu. Jako pierwsi mieli zostać usunięci Żydzi i ślady ich kultury. W końcu 1939 roku hitlerowcy zburzyli synagogę w Wyszogrodzie, a w następnym roku zostały rozebrane wszystkie domy żydowskie poniżej góry zamkowej i przy ulicy Szewskiej. Zniszczony został także stary cmentarz nad Wisłą. W kwietniu 1940 roku rozebrano bożnicę w Bodzanowie. Tutejszych mieszkańców wyznania mojżeszowego wysiedlono z rynku, dokwaterowując ich do rodzin żydowskich mieszkających przy ulicy Kilińskiego i Poniatowskiego. Małe grupy wysyłano do obozów pracy w Drobinie i Działdowie. Ludność żydowską zmuszano do ciężkiej pracy fizycznej przy jesiennych pracach polowych, odbudowie zniszczonego mostu na Wiśle, kopaniu umocnień, budowie dróg, do czego jako budulca używano też tłuczonych macew z miejscowych cmentarzy.

13 sierpnia 1940 roku w byłym Domu Ludowym w Bielsku Niemcy utworzyli obóz pracy przymusowej. W obozie było miejsce dla około 120 robotników zatrudnionych przy melioracji gruntów i tłuczeniu kamienia. Jako pierwszych wysłano do Bielska członków tzw. „pierwszego” Judenratu z Wyszogrodu. Zostali oni w ten sposób ukarani za niewykonanie polecenia okupanta. Późną jesienią tego roku dosłano jeszcze grupę Żydów z Bodzanowa. Po kilku miesiącach udało się ich wykupić za pieniądze przekazane przez

warszawski Judenrat. Na początku roku 1941 w bielskim obozie osadzono członków kolejnego wyszogrodzkiego Judenratu. W marcu 1941 roku wszystkich więźniów z Bielska wysłano do obozu pracy w Działdowie. W Wyszogrodzie 6 marca Niemcy zebrali wszystkich Żydów na rynku. Wśród otoczonych przez SS, niemiecką policję i folksdojców przeprowadzono selekcję. Załadowano na ciężarówki i wywieziono do Działdowa 700 Żydów wraz z rabinem Neftali Śpiewakiem. Pozostałych przesiedlono do dzielnicy wyznaczonej pomiędzy ulicami Rębowską, Kościelną, Płocką, Ogrodową i Starym Rynkiem. Teren ten ogrodzono drutem kolczastym, tworząc zamknięte getto. 12 marca 1941 wyszogrodzkich Żydów uwięzionych w Działdowie wywieziono koleją do Kielc, a stamtąd do Nowej Słupi w dystrykcie radomskim.

Wczesnym rankiem 3 marca 1941 roku zlikwidowano dzielnicę żydowską w Bodzanowie. Jej mieszkańców spędzono na rynku. Pod gradem ciosów załadowano na ciężarówki i przewieziono do Działdowa. Niektórzy nie zdążyli nawet zabrać podręcznego bagażu. Stary Meir Fufa, opierający się wywózce, został zatłuczony kijem przez rozwścieżonego esesmana z Płocka.¹¹ Po kilku dniach pobytu w Działdowie, odkrytymi wagonami towarowymi, w niehumanicznych warunkach, przetransportowano ich do Generalnego Gubernatorstwa, głównie do gett w Szydłowie i Częstochowie. Po drodze wielu zmarło z wycieńczenia i mrozu. Do nowych miejsc zamieszkania przybyli bez jakiegokolwiek dobytku. Według relacji świadków, niektórzy, mimo mrozu, przyjechali boso i w łachmanach.¹² Miejscowe Judenraty organizowały doraźną pomoc. Dla przybyłej do Częstochowy w marcowym transporcie grupy 2330 płockich i bodzanowskich Żydów zorganizowano pomoc w postaci zbiórki odzieży. Przydzielono im też zupę w miejscowej kuchni. W przepelnionych gettach Generalnego Gubernatorstwa panowały

nieznośne warunki, głód i choroby. Młody przesiedleńca z Włocławka, który znalazł się w tym czasie w Nowej Słupi, napisał w liście do matki: *Jestem bosi, oberwany, bez pieniędzy i pracy. Nie mam już na sobie nawet koszuli. Zaziębilem się, gdyż chodzę boso. Inni ziomkowie nie mogą mi pomóc, bo sami sprzedają już ostatnie resztki na jedzenie.*¹³

Listy z prośbą o pomoc wysyłali też bodzanowscy Żydzi. Grupa Polaków, wysiedlonych 7 marca 1941 z Bodzanowa w okolice Kielc, odwiedziła w Częstochowie deportowanych tam swych dawnych sąsiadów. Jeden z uczestników tej wyprawy wspomina nieludzkie warunki panujące w częstochowskim getcie.¹⁴ W Nowej Słupi także wyszogrodzcy Żydzi mieszkali w nieznośnych warunkach, brakowało miejsc na kwatery. Około 400 osób słoczono w synagodze, pozostałych rozmieszczono w budynkach użyteczności publicznej i w domach prywatnych. Panował głód, wybuchały epidemie tyfusu. Przebywający tam przesiedleńcy z Wyszogrodu, Bielska i Młodzieszyna założyli komitet pomocy, który zorganizował dla wygnańców dwie kuchnie i ludową piekarnię. W czerwcu 1941 roku około 400 zdesperowanych wyszogrodzkich Żydów opuściło potajemnie Nową Słupię i wróciło do rodzinnego miasta.

Ucieczka była zaplanowana. W czerwcu 1941 roku do Wyszogrodu zaczęły docierać paczki towarowe wysłane z Nowej Słupi, adresowane na mieszkańców getta. Waga niektórych dochodziła nawet do 19 kilogramów. Z takim bagażem trudno byłoby się poruszać nie zwracając na siebie uwagi. Uciekinierzy wysłali więc legalną pocztą posiadany dobytek na adresy rodzin lub znajomych. Nie mogli wiedzieć, że wielu z nich nie mieszkało już pod dawnym adresem. Część paczek odesłano więc z Wyszogrodu do getta w Nowym Dworze lub do miejsca nadania.

Jedną z możliwych dróg ucieczki z Generalnego Gubernatorstwa były transporty towarowe. Uciekinierzy z Nowej Słupi musieli najpierw przebyć dwudziestokilometrową drogę do stacji kolejowej w Suchedniowie. Tam w ukryciu czekali na transport. Trzynastoletni chłopiec, Icchak Pasternak, którego rodzice z młodszym bratem pozostali w Wyszogrodzie, niezauważony pokonał tę drogę i wskoczył wraz kolegą do wagonu towarowego jadącego w kierunku Warszawy. Potem przez Sochaczew, Młodzieszyn, omijając Wyszogród, dotarł w okolice Płońska. Zaopiekował się nim Stanisław Wolski ze wsi Raszewo, przedwojenny burmistrz Wyszkowa. Chłopiec pracował w gospodarstwie i dostarczał żywność rodzinie pozostającej w getcie wyszogrodzkim. Po likwidacji getta i przewiezieniu ojca i brata do Czerwińska, a potem do Nowego Dworu, również i tam

Wnętrze synagogi w Wyszogrodzie. Szafa Aron ha-kodesz na zwoje Tory.



dostarczał prowiant. Wielokrotnie chwytany uciekał, aż w końcu, po likwidacji getta w Nowym Dworze, w listopadzie 1942 roku trafił do Auschwitz. Uciekł w czasie ewakuacji obozu w styczniu 1945 roku i przeżył wojnę.¹⁵

W wyniku nasilającej się fali ucieczek okupant przeprowadził rewizje w dzielnicach żydowskich na ziemiach wcielonych do Rzeszy. 13 lipca 1941 roku po kontroli w płońskim getcie grupa bodzanowskich Żydów, przebywająca tam bez zezwolenia od września 1939, została schwyta i pieszo popędzona do Pomiechówka. Wszyscy zginęli zastrzeleni po drodze lub na polach w okolicy fortów. Natomiast po rewizji w Wyszogrodzie złapano 180 uciekinierów z Nowej Słupi. Załadowano ich na cztery ciężarówki i wywieziono w nieznanym kierunku, być może zamordowano w Pomiechówku. Z miejsc deportacji w Generalnym Gubernatorstwie uciekali także bodzanowscy Żydzi. Niektórych schwymano poza gettem jeszcze na terenie guberni, tak zginęli m.in. Jankiel Rozenberg i Zachrija Goldberg. Większej grupie udało się uciec z Częstochowy i dotrzeć w okolice Wyszogrodu. Przy próbie przekroczenia granicy aresztowano dwudziestu z nich i wywieziono do Działdowa, gdzie zostali zamordowani. Po ucieczce z getta bezpieczniej było ukrywać się z dala od żydowskich skupisk. Trójka żydowskich dzieci, Ruth, Moniek i ich koleżanka, po ucieczce w 1943 roku z warszawskiego getta ukrywała się w okolicy Wyszogrodu, często zmieniając kryjówki. Na szczęście mieli ze sobą sporo pieniędzy zaszytych w ubraniu i dość odwagi, aby często szukać nowego schronienia. To pomogło im przeżyć wojnę.¹⁶ Do jesieni 1943 roku we wsi Boguszyn w gminie Czerwińsk, w gospodarstwie Franciszka Antczaka, ukrywali się Lewin i Koperman z Wyszogrodu. Z obawy przed denuncjacją gospodarz umieścił ich u swojej siostry, Zofii Szkopińskiej w Nacpolsku. W lutym 1944 roku żandarmi wpadli na ich trop i zamordowali ukrywających się oraz Franciszka Antczaka i 22-letniego syna Szkopińskiej. 29 listopada 1941 wyszogrodzkie getto zostało zlikwidowane. Część jego mieszkańców przesiedlono do Czerwińska, a ok. 1200 osób przewieziono do getta w Nowym Dworze.

W styczniu 1942 roku na konferencji w Wannsee zapadła decyzja o fizycznym unicestwieniu ludności pochodzenia żydowskiego (tzw. ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej – Endlösung). Miały temu służyć obozy zagłady w Treblince, Sobiborze, Bełżcu, Auschwitz i Majdanku. Już w lipcu 1942 roku pierwsze transporty z likwidowanych gett na terenie GG trafiły do komór gazowych Treblinki. We wrześniu zlikwidowano getto w Nowej Słupi. Tak wspomina to wydarzenie mieszkanka Bodzentyna, Jan Fąfara, świadek likwidacji miejscowego getta 19 września 1942: *Alarm rozpoczął się o 8 rano. Zaczęto bić w dzwony, a żandarmi i policja żydowska chodzili po mieście od domu do domu, gdzie mieszkali Żydzi i wypędzali nieszczęśliwych z mieszkań. Było chyba kilkunastu żandarmów. Chorych oraz starzych, zniepełnoletnich i dzieci członkowie ich rodzin wynosili na plecach. Razem z Żydami z Słupi Nowej poprowadzono wszystkich poprzez Wzdół Rządowy i Michniów do Suchedniowa. Ile godzin trwała ta gólgota? Po rowach leżało potem pełno zamordowanych, przeważnie kobiet, ludzi starych i dzieci. Obok nich walały się porzucone tobołki z ich osobistymi rzeczami.*

*W Suchedniowie hitlerowcy załadowali Żydów do wagonów towarowych i wywieźli do Treblinki.*¹⁷

W kwietniu 1942 roku zostało zlikwidowane getto w Szydłowie. Około 2000 Żydów, w tym przesiedleńców z Bodzanowa, deportowano do Jędrzejowa, a stamtąd w październiku 1942 roku wywieziono do obozu zagłady w Treblince. Podobny los spotkał tych, którzy przebywali w innych gettach na terenie GG. To samo można powiedzieć o Żydach, którzy przed wybuchem wojny w poszukiwaniu pracy wyjechali do innych państw europejskich. Najczęściej byli deportowani do obozu w Drancy pod Paryżem, a następnie wywożeni do Treblinki i Auschwitz.

Hitlerowska okupacja przyniosła kres kilkunwiekowej obecności Żydów na ziemi wyszogrodzkiej. Tylko nielicznym udało się przetrwać. Z 1300 bodzanowskich Żydów Zagładę przeżyło 51. Ci, którzy ocalili, to przede wszystkim uciekinierzy do Związku Radzieckiego, a także ci, którym udało się zbiec z gett i przedostać do sowieckiej strefy okupacyjnej. Tam również czekały ich prześladowania i deportacje, ale szanse na przeżycie były znacznie większe. Pojedynczym Żydom udało się przeżyć Holocaust, korzystając z pośredniej, a czasami bezpośredniej pomocy udzielanej przez ludność polską. Ta jednak wiązała się zawsze z ogromnym ryzykiem. Niektórym, tak jak Arie Akstowi z Bodzanowa, udało się przeżyć pobyt w obozach koncentracyjnych i doczekać wyzwolenia przez amerykańskich żołnierzy.

W wyniku Zagłady przestały istnieć przedwojenne sztetele, zniszczone zostały wszelkie ślady kultury żydowskiej, miejsca kultu, a wraz z nimi często bezcenne dzieła sztuki, biblioteki, zwyczaje. Z dużej biblioteki im. Pereca w Bodzanowie nie zachowała się ani jedna książka. Nie zachowało się cenne wyposażenie wyszogrodzkiej synagogi. Na starym cmentarzu żydowskim w Bodzanowie stoi jedna odnaleziona macewa, a inne pozostają czasami „macewami użytecznymi”. ■

1. *Statystyka Polski*, seria C, z. 57, Warszawa 1937, s. 34-37; *Powiat płocki pod względem narodowościowym i wyznaniowym*, „Głos Mazowiecki” 1933, nr 145, s. 2.
2. „Głos Mazowiecki” 1933, nr 103, s. 4; nr 151, s. 3; nr 225, s. 1.
3. *Bodzanów moje rodzinne miasteczko*, wspomnienia Arie Aksta, Mosze Binuma Ledermana, Pesy Kohen Cukerman, Bodzanów – Płock 2010, s. 35.
4. Relacja Heleny Mińkie – ta i inne relacje są w posiadaniu autora artykułu.
5. A. Akst, *Testimony*, Yad Vashem 2002, sygn. UT 4272.
6. *Więc Zarządu Obwodowego Deutscher Völkerverband w Wyszogrodzie w dniu 12 czerwca 1939 r.*, APW, UWW, sygn. 109, k. 168-169.
7. *Wyszogrod Book to the Martyrs of Wyszogrod (Poland) Translation of Wyszogrod, sefer zikaron le'kedoshei*, Edited by: H. Rabin, former residents of Vishogrod, Tel-Aviv, 1971, s. 17.
8. J. Szczepański, *Spoleczność żydowska Mazowsza w XIX-XX wieku*, Pułtusk 2005, s. 493.
9. Relacje Anny Gradowskiej-Truskowskiej, Józefy Piechny.
10. T. Wittlin, *Pieśniarka Warszawy. Hanka Ordonówna i jej świat*, Łomianki 2006, s. 7.
11. A. Akst, *Testimony*, Yad Vashem 2002, sygn. UT 4272.
12. I. Trunk, *Judenrat. The Jewish councils Eastern Europe under Nazi occupation*, New York 1972, s. 134.
13. E. Fąfara, *Gehenna ludności żydowskiej*, Warszawa 1983, s. 293.
14. J. F. Kuliński, *Oni żyją w pamięci mojego dzieciństwa*, „Gazeta Gminy Bodzanów” VI-VII 2004, s. 4.
15. Y. Pasternak, *Wyszogrod. Sefer zikaron, I Fought Out My Life by Myself*, Tel Aviv 1971, s. 16-19.
16. S. Silberstein Swartz, Margie Wolfe [red.], *From Memory to Transformation: Jewish Women's Voices*, Toronto 1998.
17. E. Fąfara, dz. cyt., s. 430.